

PAWEŁ KROKOSZ

OBECNOŚĆ WOJSK ROSYJSKICH W BOCHNI I WIELICZCE W 1914 ROKU

Abstract

In August 1914 the First World War began. Austro-Hungarian troops, reinforced by the German units, joined the military operations against Russia. In the autumn of this year, the Russian Army launched the offensive aimed at Krakow, which was at that time the mighty fortified stronghold. Before the Russians arrived in Krakow, they occupied Bochnia and Wieliczka for a short time. The mining towns were extremely important in regard of economy. The three-weeks stay of the Russian soldiers in Bochnia went by under the mark of plunders, murders and rapes. The Russian command also proceeded to start up the Bochnia salt mine. The situation was similar in Wieliczka, but there they were not able to start the salt production. In December 1914 the Russian units were forced out from Krakow and displaced from Wieliczka and Bochnia. However short, the Russian's presence was managed to be permanently engraved on the memory of the inhabitants of both cities.

Keywords: Bochnia, Wieliczka, First World War, Imperial Russian Army, Wieliczka and Bochnia Salt Mines, the Krakow Stronghold 1914, the Battle of Krakow 1914

W październiku 1914 r. doszło do przełomowego wydarzenia w rozpoczętym nie tak dawno wielkim konflikcie mocarstw europejskich, jaki wkrótce przerodził się w zmagania wojenne o zasięgu ogólnoswiatowym i przeszedł do historii pod mianem Wielkiej Wojny lub I wojny światowej. Wówczas na froncie wschodnim załamała się ofensywa wojsk niemieckich i austro-węgierskich, a do zdecydowanego przeciwdziałania przeszły wojska rosyjskie, realizując taktyczne założenia swych sztabowców zwane „walcem parowym”, których celem było zdobycie Berlina i Górnego Śląska. Droga do wykonania tego planu wiodła przez Kraków, który stanowił silnie umocnioną twierdzę, mogącą skutecznie powstrzymać przeciwnika. Jak zauważył w swoich wspomnieniach

polski historyk i działacz niepodległościowy Jan Dąbrowski już 10 listopada 1914 r. „bardzo szybko nastąpiła zmiana sytuacji. Austriacy uratowali Prusaków, ale sami musieli się cofnąć. Moskale pod Krakowem. Czynią wszelkie przygotowania do oblężenia. Miasto ewakuowane”¹. W listopadzie z Krakowa ewakuowano znaczną część ludności i instytucje państwowe, a pozostały na miejscu garnizon, wsparty innymi oddziałami armii austro-węgierskiej, przygotowywał się do obrony. Od 16 do 25 listopada rozegrała się bitwa pod Krakowem, w której połączone siły austriackie i niemieckie zdołały powstrzymać idącą od północnego-wschodu rosyjską ofensywę. Nie mniej jednak trzy carskie korpusy ciągnące od Tarnowa zdołały odrzucić XI korpus austriacki (lwowski) generała Stepana Ljubičicia poza Bochnię na linię Wieliczka – Dobczyce, co umożliwiło im podejść bezpośrednio w pobliże Krakowa. Bitwa krakowska powstrzymała główne uderzenie Rosjan, lecz przed dowództwem austriackim stanęło zadanie polegające na całkowitym zatrzymaniu rozpędzonego rosyjskiego „walca parowego”. Rozstrzygnięcie przyniosły dopiero zacięte walki toczące się od 2 do 12 grudnia na południe od Krakowa, zwane zazwyczaj bitwą pod Łapanowem i Limanową². W tym kontekście należy przywołać ocenę działań dowództwa armii rosyjskiej wystawioną przez Konstantina Pachaliuka, który zauważył, iż koncentrowało się ono bardzo często na opanowaniu „obiektów geograficznych”, czyli konkretnych miast, zapominając o głównym celu toczącej się wojny, jakim było rozbicie wrogich wojsk³.

Wśród miejscowości leżących na drodze Rosjan do dawnej polskiej stolicy znajdowały się dwa miasta o niezwykle istotnym znaczeniu gospodarczym – Bochnia i Wieliczka. W obydwu znajdowały się kopalnie soli przynoszące, wraz z pozostałymi galicyjskimi zakładami produkującymi ten surowiec, istotne zyski do skarbu monarchii habsburskiej, gdyż sól prócz nafty i drzewa była najważniejszym artykułem eksportowym Galicji, a wartość pieniężna jej wydobycia stanowiła 1/3 całej rocznej wartości pieniężnej krajowego (galicyjskiego) przemysłu górniczego. Jak wyliczyła Danuta Dobrowolska w 1880 r. dochód brutto z monopolu solnego w Galicji wynosił 7 527 927 florenów, w 1900 r. 17 051 290 koron, a w 1913 r. już 18 095 700 koron, co przekładało się na jego udział w ogólnym dochodzie z monopolu solnego w Austrii w następującym wymiarze: 38,11% w 1880 r. i 36,48% w 1913 r. Przed wybuchem I wojny światowej udział Galicji w produkcji soli w skali monarchii pozostawał na poziomie 40–50% i wykazywał tendencję zniżkową; dużą rolę odgrywała eksploatacja soli

¹ J. Dąbrowski, *Dziennik 1914–1918*, wstęp i aneks J. Zdrada, Kraków 1977, s. 46.

² Idem, *Wielka Wojna 1914–1918. Na podstawie najnowszych źródeł*, t. I, Warszawa 1937, s. 259–265.

³ К. Пахалюк, *Сражения и победы. Забытый герой Первой мировой*, <http://100.histrf.ru/commanders/shcherbachyev-dmitriy-grigorevich/>, nlb. [dostęp: 28.01.2014].

przemysłowej, która w 1907 r. obejmowała aż 72% ogólnej produkcji tego rodzaju soli w całym państwie. Dodatkowo w solnictwie austro-węgierskim doszło do impasu, gdyż nastąpiła rywalizacja salin galicyjskich z salinami alpejskimi w Austrii, przy czym w tych pierwszych wprowadzano wtedy wiele ulepszeń technicznych, uruchamiając m.in. w 1913 r. nowoczesną warzelnię soli w Wieliczce⁴.

Zajęcie przez wojska carskie obydwu miast i przejście kontroli nad tamtejszymi kopalniami było kwestią niezwykle istotną, ponieważ w wymierny sposób mogło wzmocnić gospodarke Imperium Rosyjskiego. Warto przypomnieć, iż przed stuleciem oddziały rosyjskie przez krótki czas gościły w Wieliczce. W 1809 r. dla dowódcy carskiego garnizonu Arkadija Aleksandrowicza Suworowa na I poziomie kopalni urządzono salę balową *Łętów*⁵. Suworow wyprawił także bal w „Wielickim Zamku, na który pozapraszał dygnitarzy wielickich”⁶. Do tych wydarzeń bezpośrednio nawiązywał artykuł „Nowej Reformy” z grudnia 1914 r., który tak charakteryzował tę obecność: „Z powodu pobytu Rosjan w Wieliczce należy przypomnieć, iż mają oni apetyt na tę perłę Polski (przynoszącą rocznie 112 milionów kilogramów soli) już od czasów pierwszego rozbioru Polski. W r. 1809 hr. Suworow kazał dać w znacznej «sali balowej» posadzkę z fosztów, galeryę dla muzyki i kandelabry”⁷.

Zanim zostaną omówione kwestie związane z obecnością wojsk rosyjskich w Bochni i Wieliczce, należy dokonać krótkiej charakterystyki obydwu miast. Oddalona około 40 km na wschód od Krakowa Bochnia w latach osiemdziesiątych XIX w. liczyła 7480 mieszkańców: 6508 katolików i 972 izraelitów. Znajdowały się tam siedziby starostwa powiatowego, sądu powiatowego, urzędu podatkowego, magistratu, zarządu sanitarnego, administracji, straży skarbowej oraz komenda 60 batalionu obrony krajowej (Landwehry). Od 1846 r. działał szpital oraz 3 szkoły. Ludność trudniła się przemysłem i handlem, przy czym największym zakładem produkcyjnym była kopalnia soli. Na początku XX w. zbudowano wodociąg miejski, a w roku poprzedzającym wybuch I woj-

⁴ D. Dobrowolska, *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880–1939. Studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 64–65; J. Charkot, W. Gawroński, *Warzelnia próżniowa w Wieliczce (1913–2003)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” [dalej: SMDŻ], t. XXV, Wieliczka 2007, s. 209–212.

⁵ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANKr.], Teki A. Grabowskiego, rkps. E/48. Wieliczka i Bochnia, zbiór drobnych wiadomości o tych skarbach przyrody (z okresu XIII–XIX w.), [Krótkie opisanie kopalni soli w Wieliczce (wyjątek podróży pewnego Polaka w okolicach Krakowa odbytej)], s. 67, Dział Historyczny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka [dalej: DH MŻKW], mf. 36/5.

⁶ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka [dalej: AMŻKW], Akta Zralskich, sygn. 1, k. 21, 41.

⁷ *Kronika*, „Nowa Reforma”, nr 555, 18 grudnia 1914, s. 3.

ny światowej otwarto stałe kino⁸. W 1913 r. niemal podwójnie wzrosła liczba mieszkańców osiągając stan 10 291, z których 2081 stanowili przedstawiciele wyznania mojżeszowego (cały powiat bocheński zamieszkiwany był przez 114 360 mieszkańców)⁹. W mieście działały różne ugrupowania polityczne, które wydatnie przyczyniły się do wsparcia tworzących się Legionów Polskich. Ton życiu kulturalnemu nadawało miejscowe gniazdo Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego (PTG) „Sokół”, całkowicie zaangażowane w sprawy niepodległościowe. Istotną placówką kulturalną było także bocheńskie gimnazjum¹⁰.

Jak wspomniano najważniejszym zakładem produkcyjnym w Bochni była kopalnia dająca w 1913 r. zatrudnienie ponad 300 osobom, z których aż 283 stanowili robotnicy¹¹. W drugiej połowie XIX w. wraz ze wzrostem zapotrzebowania na sól przemysłową podjęto tam szereg działań technicznych: uruchomiono parowe maszyny wyciągowe nad szymbami *Sutoris* (1874) i *Campi* (1883) oraz zastosowano liny stalowe w miejsce konopnych. Dzięki tym rozwiązaniom w ciągu ostatnich 15 lat XIX w. rozpoczęto budowę trzech nowych poziomów; prace nad kolejnym przerwał wybuch I wojny¹².

Położona w bezpośrednim pobliżu Krakowa Wieliczka także była miastem powiatowym i w 1913 r. liczyła 7100 mieszkańców (cały powiat zamieszkiwało 67 730 mieszkańców)¹³. Oprócz kopalni nie posiadała żadnych większych zakładów produkcyjnych, a sam rozwój gospodarczy miasta postępował powoli. Najliczniejszą kategorię zawodową stanowili robotnicy pracujący przede wszystkim w kopalni oraz innych mniejszych zakładach przemysłowych. Ważne miejsce zajmowali też urzędnicy salinarni, miejscy, powiatowi oraz sędziowie¹⁴. Doskonałą charakterystykę ówczesnej społeczności wielickiej,

⁸ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. I, Warszawa 1880, s. 268–269.

⁹ *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1913*, Lwów 1913, s. 17, 209, 487.

¹⁰ J. Zdrada, *W czasach autonomii galicyjskiej (1850–1919)*, [w:] *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Kraków 1980, s. 279–304; Z. Tabaka, *Oświata i życie kulturalne*, [w:] *ibidem*, s. 305–328; J. Hampel, J. Zawistowski, *Ruch ludowy i robotniczy do 1918 roku*, [w:] *ibidem*, s. 329–348.

¹¹ *Szematyzm Królestwa Galicyi...*, s. 280–282.

¹² J. Charkot, *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni bocheńskiej w latach 1772–1990*, SMDŻ, t. XXIV, Wieliczka 2005, s. 43–44; J. Zdrada, *W czasach autonomii...*, s. 291–293.

¹³ *Szematyzm Królestwa Galicyi...*, s. 60, 212, 529.

¹⁴ *Słownik geograficzny...*, t. XIII, Warszawa 1893, s. 327; W. Gawroński, *Wieliczka pod berłem Habsburgów (komentarz do wystawy)*, Wieliczka 2001, s. 12; D. Krzysztofek, *Infrastruktura Wieliczki w latach 1772–1918*, SMDŻ, t. XXVIII, Wieliczka 2012, s. 107–120; M. Marynowski, *Rozwój naziemnego transportu kolejowego w Wieliczce*,

która z powodzeniem może również odnosić się do Bochni, skreśliła D. Dobrowolska:

Poszczególne kategorie zawodowe cechował różny stopień prestiżu. Tworzyły one wyraźną hierarchię społeczną, która była odbiciem stosunków panujących w całej Galicji. Pierwsze miejsce zajmowali pracownicy umysłowi: przede wszystkim inżynierowie, urzędnicy – salinarni, sądowi i inni – lekarze i księża [...]. Mniejszym prestiżem cieszyli się niżsi urzędnicy i pracownicy techniczni żupy, nauczyciele, strażnicy skarbowi, żandarmi. Jeszcze niższą pozycję zajmowało drobnomieszczactwo; tylko najzamożniejsi kupcy i przedsiębiorcy mogli się równać z urzędnikami. Z kolei należy wymienić robotników salinarnych i nielicznych wówczas kolejarzy, a w końcu – robotników z innych zakładów przemysłowych, wyrobników, służących. Na marginesie tego układu pozostawali chłopci¹⁵.

Nie mniej jednak to właśnie kopalnia, do której licznie ściągali turyści pragnący zobaczyć niezwykły świat podziemnych wyrobisk, pozostawała głównym pracodawcą. Salina – tak wielicka, jak i bocheńska – podlegała bezpośrednio państwowym władzom centralnym – Krajowej Dyrekcji Skarbu i w sprawach związanych ze swoim funkcjonowaniem była całkowicie niezależna od władz miasta i powiatu. Według danych statystycznych w 1913 r. w wielickiej kopalni zatrudnionych było ponad 980 ludzi, z czego zdecydowaną większość stanowili robotnicy¹⁶.

W Wieliczce, podobnie jak i w Bochni, na przełomie XIX i XX w. istniały różne nurty polityczne, które jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny podjęły działania związane z powołaniem do życia oddziałów wojskowych mogących w przyszłości podjąć walkę o niepodległość Polski. W działalność kulturalną, niosącą w wielu swoich aspektach idee niepodległościowe, zaangażowanych było wiele lokalnych organizacji, m.in. PTG „Sokół”, Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” oraz Czytelnia Ludowa¹⁷.

Władze austriackie, rozumiejąc gospodarcze znaczenie obydwu kopalń, zawczasu podjęły stosowne przygotowania, których celem była ich ochrona. W tej kwestii nastąpiła wzmożona wymiana korespondencji pomiędzy organami centralnymi – Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Rolnictwa oraz organami administracji lokalnej – starostwami i gminami, a także władzami

SMDŻ, t. XXIII, Wieliczka 2003, s. 85–104; S. Gawęda, *Wieliczka pod rządami austriackimi (1772–1918)*, [w:] *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, red. S. Gawęda, A. Jodłowski, J. Piotrowicz, Wieliczka 1990, s. 220. Zob. też: J. Piotrowicz, *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie (do r. 1918)*, SMDŻ, t. VIII, Wieliczka 1979, s. 41–42.

¹⁵ D. Dobrowolska, *Górnicy salinarni...*, s. 79–80.

¹⁶ *Szematyzm Królestwa Galicyi...*, s. 280–282.

¹⁷ P. Krokosz, *Życie kulturalne Wieliczki od XIX wieku do czasów współczesnych*, SMDŻ, t. XXVII, Wieliczka 2011, s. 189–210.

wojskowymi i władzami górniczymi. 26 lipca 1914 r. Starostwo Górnicze (SG) w Krakowie, sprawujące bezpośredni nadzór górniczy nad salinami bocheńskimi i wielickimi, skierowało poufnej treści list do zastępcy naczelnika podległego sobie Okręgowego Urzędu Górniczego (OUG) w Krakowie, dotyczący ścisłej współpracy władz administracyjnych i władz górniczych w celu pomocy sferom wojskowym w zakresie spełniania ich zadań w obronie państwa. Wszystkie zakłady, kopalnie i urzędy w pasie granicznym miały być poddane bacznej obserwacji OUG; szczególnej kontroli miały podlegać przepisy „w obchodzeniu się ze środkami rozsadzającymi i palnikami”. Wszelkie uwagi, wraz z wykazem wszystkich zatrudnionych w zakładzie osób, należało notować w specjalnych arkuszach, a nie jak dotychczas w zwykłych aktach, do których mógł mieć dostęp ktoś niepowołany i o wszystkim informować na bieżąco SG¹⁸.

Zbliżająca się wojna wywoływała także zrozumiałe zaniepokojenie, a zarazem pewne nadzieje dotyczące odzyskania niepodległości wśród władz lokalnych obydwu miast górniczych. 30 czerwca 1914 r. w Bochni odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w związku z wieścią o zabójstwie w Sarajewie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, podczas którego burmistrz Ferdynand Maiss wygłosił żałobną mowę. W sierpniu batalion ochotników z bocheńskiego zasilił Legiony Polskie, a Rada Miejska przeznaczyła 20 000 koron na Polski Skarb Wojskowy. Wkrótce w Bochni zorganizowano wojskowe kuchnie i lazarety. Klęski armii austro-węgierskiej sprawiły, iż już we wrześniu miasto stało się zapleczem frontu. Pomimo toczących się działań wojennych starano się utrzymać dotychczasowy rytm życia. 15 września uczniowie gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego rozpoczęli naukę, lecz po tygodniu ją przerwali, gdyż w szkole urządzono szpital¹⁹. Natomiast kolejny oddział żołnierzy wysłany z Bochni do Legionów w sile 300 ludzi stawił się w Krakowie 22 września²⁰. W listopadzie, kiedy nastąpił szybki marsz wojsk rosyjskich na zachód, z miasta w panice zaczęli uciekać mieszkańcy (przede wszystkim kupcy żydowscy)²¹. Ewakuowano urzędników administracji państwowej i saliny.

¹⁸ ANKr., Okręgowy Urząd Górniczy w Krakowie [dalej: OUG], sygn. 29/300/1, k. 901, 905.

¹⁹ S. Fischer, *Z przeszłości gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni (1818–1938)*, [w:] *Pamiętka Jubileuszowego Zjazdu byłych uczniów gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni dnia 2 maja 1938 r.*, Bochnia 1938, s. 42.

²⁰ ANKr., Naczelny Komitet Narodowy [dalej: NKN]. „Korespondencja z delegatami 1914–1918, sygn. 29/530/287. Oddział dla spraw delegatów Galicji i Śląska. Korespondencja z (Komisarzami) delegatami Dep. Wojskowego Bochnia, mf. 100/485, k. 18.

²¹ Ibidem, NKN. Okupacja rosyjska w Galicji, sygn. 29/530/281. Raporty z terenu. 1914–1915, mf. 100/479, raport nr 3 [Wywiad spisany z p. dyr. policyi Kopacznym w Bochni dnia 16 I 1915], s. 3.

26 listopada do Bochni wkroczyli Rosjanie, a cały powiat znalazł się pod ich okupacją aż do grudnia 1914 r.²²

Bochnię zajął dowódca IX Korpusu, wchodzącego w skład 3 armii generała Nikołaja Ruzskiego, generał Dmitrij Szczerbaczow (swoją służbę wojskową zaczął od opanowania Lwowa 3 września 1914)²³. Samo miasto, jak przekazuje Aleksander Kiersnowski, było silnie umocnione i śmiałą akcją zdobyła je 5 dywizja piechoty generałów: Parczewskiego²⁴, Gałkina²⁵, Kojczewa²⁶. Szczególnie odznaczył się 18 wołogodzki pułk piechoty. Jego dowódca pułkownik Grigorij Stupin za zdobycie Bochni, a w zasadzie za wcześniejsze walki pod miastem, otrzymał nagrodę za dzielność w postaci Złotej Szabli Św. Jerzego²⁷.

Rosyjski generał Eugeniusz Miłodanowicz tak opisał tamte wydarzenia:

12/25 listopada 1914 roku 127 putywlski pułk piechoty z drugim dywizjonem (bez 6-ej baterii) 32 brygady artyleryjskiej ciągnął główną drogą Tarnów–Kraków. Dzień był słoneczny. Przed nami wyraźnie widoczne były wzniesienia położone w pobliżu Bochni, oczywiste pozycje przeciwnika. Z tych wzniesień, co zrozumiałe, nasza kolumna była widoczna jak na dłoni, a to wprowadzało nieprzyjemne uczucie wpadnięcia pod ostrzał podczas marszu. Jednakże my szczęśliwie przeszliśmy obok wsi Rzezawa i pojawiliśmy się we wsi Krzeczów. Nasza awangarda zaczęła wchodzić w kontakt z nieprzyjacielem.

²² J. Zdrada, *W czasach autonomii...*, s. 303.

²³ К. Пахалюк, *Сражения и победы...*, nlb.

²⁴ Generał Paweł Parczewski był kawalerem Orderu Św. Jerzego i za dzielność został odznaczony Złotą Szablą Św. Jerzego, zob. „Летопись Войны 1914 – 15 – 16 гг.”, № 120, 1927, с. 1927, http://genrogge.ru/wwi-1914-1917/1916-73-123/1927_.htm [dostęp: 22.05.2014].

²⁵ Generał Aleksiej Gałkin wchodził w skład rosyjskiego sztabu kierującego działaniami Frontu Zachodniego, zob. *Галкин Алексей Семенович*, <http://www.grwar.ru/persons/persons.html?id=1792> [dostęp: 21.07.2014].

²⁶ Generał Christo Kojczew – bułgarski oficer, który wstąpił na służbę w armii rosyjskiej. Uczestnik I wojny światowej, w kwietniu 1915 r. odznaczony Orderem Św. Jerzego IV klasy, zob. *Койчев Христо Нейкович*, <http://www.grwar.ru/persons/persons.html?id=1458> [dostęp: 21.07.2014]; *Георгиевские кавалеры периода Первой мировой войны: именные списки – К.*, <http://www.history-ryazan.ru/node/11674> [dostęp: 21.07.2014]; А.Л. Керсновский, *История русской армии*, т. 3: 1881–1915 гг., Москва 1994, с. 203–204.

²⁷ К. Пахалюк, *Сражения и победы...*, nlb. А. Кiersnowski mylnie podaje, że pułkownik Stupin za opanowanie Bochni został odznaczony Orderem Św. Jerzego III klasy. W rzeczywistości odznaczenie to otrzymał za wcześniejsze walki nad Sanem, zob. *Ступин Георгий Владимирович*, <http://www.regiment.ru/bio/S/158.htm> [dostęp: 28.01.2014].

Rosjanie zajęli odpowiednie pozycje do uderzenia na silnie obsadzone przez oddziały austro-węgierskie przedpola Bochni. Atak był na tyle skuteczny, iż otworzył im drogę. „Rysią – do Bochni!” – brzmiał rozkaz wydany kawalerzystom, lecz wskutek zatarasowania wiodącej tam drogi przez park artyleryjski nie został wykonany. Pomimo tego żołnierze rosyjscy podeszli pod miasto, ale rozkazy dowództwa wstrzymały dalszą akcję. Jak zauważył E. Miłodanowicz było to typowe działanie przełożonych, którzy nie wiedzieli, co należy czynić po zajęciu wrogich pozycji.

Ostatecznie – zapisał generał – po 3–4 godzinach oczekiwania, weszliśmy do pokonanego miasta. Muzykanci pułku putywlskiego grali marsz (Chrosticki [Anatolij Włodzimierzowicz, dowódca 127 putywlskiego pułku piechoty – P.K.] lubił przechodzić przez miejscowości przy dźwiękach muzyki), na ratuszu powiewała biała flaga, tłumy mieszkańców stały na chodnikach, a w powietrzu wyczuwalny był zapach alkoholu, ściekającego z rozbitych w sklepach naczyń. Przeszliśmy główną ulicą, po czym skręciliśmy na północ, później na wschód i zanocewaliśmy w najbliższej wsi, której nazwy nie pamiętam. Na północ od wsi rozciągała się gęsta Puszcza Niepołomska. W niej słychać było odgłosy strzałów karabinowych, ani to do Austriaków, ani to do kóz²⁸.

W opanowanej Bochni pojawił się sam głównodowodzący operacją generał Radko Dimitrjew, który po przywitaniu się z burmistrzem Maissem zapewnił, iż jego oddziały nie są wrogo usposobione i nie zamierzają „niszczyć mienia i życia Polaków”. Były to zapowiedzi bez pokrycia, gdyż żołnierze carscy bez żadnych oporów dokonywali rabunków sklepów i mieszkań obywateli. W działaniach tych uczestniczyli także Kozacy mający pełnić czynności patrolowe. Rabowano żywność, paszę dla koni, ubrania i bieliznę (nawet dziecinną). Meble i obrazy wywożono samochodami ciężarowymi, a to czego nie można było zabrać stanowiło materiał opałowy „pod żołdackimi kotłami”. Dowodzący oddziałami rosyjskim generałowie Paweł Parczewski, a po nim – jak podaje „Nowa Reforma” – dowódca korpusu Nabokow, „robili wrażenie ludzi wcale przyzwoitych i dobrze wychowanych”, ale nie byli w stanie zapanować nad podległymi sobie ludźmi²⁹.

²⁸ В. Милоданович, *Под Краковом*, [Воспоминания командира 108-го пехотного Саратовского полка Е. А. Милоданович], „Военная быль”, 1967, № 87, с. 38–43. W artykule wykorzystano elektroniczną formę tego artykułu, który nie posiada numeracji stron, zob. В. Милоданович, *Под Краковом* [Воспоминания командира 108-го пехотного Саратовского полка – Е. А. Милоданович], <http://lepassemilitaire.ru/pod-krakovom-v-milodanovich/>, nlb [dostęp: 28.01.2014].

²⁹ *Rosjanie w Bochni*, „Nowa Reforma”, nr 556, 18 grudnia 1914, s. 1.

W Bochni ulokował się sztab dowódcy XI korpusu, wchodzącego w skład 3 armii rosyjskiej, generała Włodzimierza Sacharowa. Wojsko zajęło kopalnię i rozpoczęło rabunkową eksploatację złoża, odprawiając sól na wschód przez Tarnów³⁰. Internowanemu burmistrzowi Maissowi (z prawem poruszania się po mieście) „pod karą śmierci nakazano [...] naprawić mosty w mieście i okolicy i administrować salinami bocheńskimi”. Rosjanie zdołali przywrócić ruch w kopalni, zmuszając do pracy miejscowych górników i swoich żołnierzy; podczas dwóch tygodni wydobyto 50 wagonów soli, lecz na wschód wysłano ich jedynie 7³¹. Uruchomienie zakładu dla dowództwa rosyjskiego było sprawą priorytetową, co zapowiedziano w ogłoszeniach kolportowanych w mieście. Okupant nakazał zwołać wszystkich będących na miejscu robotników salinarnych i natychmiast przystąpić im do pracy, grożąc śmiercią za niewypełnienie rozkazu. Zakładnikami mającymi to zagwarantować zostali burmistrz Maiss oraz inżynierowie: Jan Naturski i Andrzej Papuga (obydwaj aresztowani). Natomiast przedstawicielem rosyjskiej Władzy Wojskowej (Komendantem Kopalni), zobowiązanym do wypełniania powyższego rozkazu, wyznaczony został „oficer do szczególnych poruczeń inżynier Julijan Moszyński”³².

W monografii miasta Bochni w odniesieniu do wydarzeń z początku I wojny światowej stwierdzono:

Na ogół jednak nie było większych incydentów (poza rozbijaniem sklepów żydowskich i konfiskowaniem żywności), ale miasto i tak poniosło straty obliczane na sześć milionów koron. Przed większymi potrafił mieszkańców obronić burmistrz Maiss, który pozostał w mieście. Nie wykonał on m.in. polecenia gen. Sacharowa zniszczenia wszystkich trunków, a sprzedawał je potajemnie przysparzając nawet kasie miejskiej 1420 k. Po odwróceniu Rosjan spotkały Maissa represje wojskowych władz austriackich, oskarżających burmistrza o współpracę z wojskami rosyjskimi³³.

Nie jest to jednak do końca prawdziwy obraz tamtych chwil. W jednostkach rosyjskich, jakie opanowały Bochnię znajdowali się także Polacy, przy czym

nie wszyscy odznaczeni się uprzejmością w postępowaniu. Najlepsze wrażenie robili Wielkorosjanie. Największych gwałtów dopuszczały się pułki kozackie wraz z oficerami, pochodzące z Azji, np. z Turkiestanu itp. Była to dzicz. Oficerowie

³⁰ J. Zdrada, *W latach I wojny światowej*, [w:] *Bochnia. Dzieje miasta...*, s. 304.

³¹ *Rosjanie w Bochni...*, s. 1.

³² ANKr., NKN. Okupacja rosyjska w Galicji, sygn. 29/530/282. Rozporządzenia i obwieszczenia władz rosyjskich. Odezwy głównodowodzącego armii rosyjskiej W. Ks. Mikołaja, mf. 100/480, s. 8.

³³ J. Zdrada, *W latach I wojny...*, s. 304.

przyznawali, że nie mają w ręku kierownictwa i władzy, albowiem obawiają się, ażeby rozpasane żołdactwo na nich się nie rzuciło³⁴.

Więcej światła na te sprawy rzucają materiały NKN dotyczące obecności Rosjan w Galicji w latach 1914–1915. Według raportu bocheńskiego policjanta Kopaczego (spisanego 16 stycznia 1915) wojska rosyjskie zajęły Bochnię 26 listopada o godzinie wpół do dziewiątej rano i pozostały tam do 15 grudnia 1914 r. Generał Dmitriew zgodził się na funkcjonowanie dotychczasowych władz administracyjnych i policji. Burmistrzowi polecono „puścić w ruch saliny” i odbudować połowę mostu na Rabie zniszczonego przez wycofujących się Austriaków. Jak zauważył Kopaczny „początkowe dni inwazyi robiły wrażenie, jakoby Rosyanie postanowili za wszelką cenę zachować się porządnie”. Przez pierwsze pięć dni komendantem miasta był porucznik Daniłow „człowiek inteligentny i nadzwyczaj energiczny, który ujął żołdactwo rosyjskie w karby”. Po jego wyjeździe w Bochni ustanowiono komendę etapową, która „przyniosła ze sobą gwałty, kradzieże, rabunki”. Miejscowa policja była bezradna, gdyż rabowali nie tylko Kozacy, lecz również żołnierze i oficerowie wszystkich rodzajów wojsk (piechoty i artylerii). Sytuacja uległa normalizacji z chwilą zainstalowania się w mieście dowództwa IX i XI korpusów. W grudniu 1914 r. przybyły tam trzy bataliony składające się z młodych (17–19 lat) i starszych (40–45 lat) żołnierzy ubranych w nowe mundury, ale praktycznie nieuzbrojonych (ponoć nawet broni w rękach nie trzymali). Ściągnęło tam też około 20 konfidentów, przede wszystkim Polaków i Czechów, którzy podjęli działalność agitacyjną wśród miejscowej ludności, przy czym szczególnie „wstrętnym postępowaniem” charakteryzowali się ci ostatni (do Bochni przybył cały pułk Czechów)³⁵. Podobne informacje zawiera wywiad przeprowadzony z komisarzem powiatowym w starostwie bocheńskim Wilczkiem, potwierdzający rabunki oraz agitację prowadzoną przez polskich i czeskich szpiegów. Wilczek wspomniał, że okupanci przekonywali ludność, iż „Kraków będzie wkrótce zdobyty i że na powrót Austriaków nie ma co liczyć”³⁶.

Rosjanie podczas całego swego pobytu w Bochni dopuszczali się pobić, gwałtów oraz totalnej dewastacji mienia prywatnego i publicznego, a interwencje podejmowane przez burmistrza u generała Sacharowa były bezskuteczne. Jednym z gmachów użyteczności publicznej, który został przez nich zniszczony był budynek gimnazjum. Szczegóły tamtych wydarzeń doskonale przekazuje kronika tej placówki:

³⁴ *Rosyanie w Bochni...*, s. 1.

³⁵ ANKr., NKN. „Okupacja rosyjska w Galicji, sygn. 29/530/281. Raporty z terenu. 1914–1915”, mf. 100/479, raport nr 3 [Wywiad... z p. dyr. policji Kopaczonym...], s. 1–2.

³⁶ *Ibidem*, raport nr 4 [Wywiad spisany z p. Wilczkiem Komisarzem powiatowym w starostwie w Bochni], s. 1.

Czwartek 26 listop. Smutnie zapisał się w pamięci mieszkańców Bochni – w dniu tym bowiem w godzinach rannych armia rosyjska wkroczyła do miasta. Rozpoczęła się rosyjska gospodarka. Budynek zaroił się żołdatami. Na trawnikach zapłonęły ogniska [...]. Najbardziej we znaki zakładowi dała się drużyna, która przez dłuższy czas zajmowała gimnazjum. Członkowie tej drużyny włamali się do gabinetu fizycznego i historii naturalnej i z bezprzykładną swawolą poniszczyli przyrządy i eksponaty, a kosztowne szafy porozbijali [...]. Odbyło się niszczenie dla samego niszczenia [...]. [Potem] przyszły pułki syberyjskie i dopełniły miary zniszczeń [...]. Rąbanie ławek i urządzenia szkolnego było na porządku dziennym. Koło 11 grudnia przedstawiało gimnazjum jeden straszny obraz spustoszenia i niechlujstwa wewnątrz i zewnątrz³⁷.

Nie lepiej zachowywali się tam Austriacy, którzy w grudniu 1914 r. zajęli miasto: „Żołnierze – ani rosyjscy – ani austriaccy – nie oszczędzali gimnazjalnego dobra. Zrąbano na opał sprzęty szkolne, zdewastowano zbiory naukowe i biblioteki”³⁸. Opuszczona przez Rosjan Bochnia, zdaniem Kopacznego, była zniszczona „nieznacznie”, lecz całkowicie ogołocoła ze wszystkich zapasów żywności, nie mniej jednak wkraczające do miasta oddziały austro-węgierskie zostały powitane przez ludność z „radością i entuzjazmem”³⁹.

Marsz Rosjan w kierunku Krakowa był kontynuowany i jeszcze w listopadzie 1914 r. pojawili się oni w jego bezpośrednim sąsiedztwie, opanowując zaledwie na kilka dni Wieliczkę. W tym miejscu warto zauważyć, iż lokalne władze znacznie wcześniej podjęły stosowne działania mające na celu utrzymanie spokoju w mieście. 2 sierpnia Rada Miejska, w odniesieniu do zarządzonej ogólnej mobilizacji, ustanowiła trzy komisje: bezpieczeństwa, mobilizacyjną i aprowizacyjną, a 16 września podczas tajnego posiedzenia uchwaliła m.in. kwestie związane z wypłatą pensji członkom Magistratu i emerytom za 3 miesiące w przypadku ogłoszenia przez władze rozkazu opuszczenia Wieliczki. Powołano też komisję do niesienia pomocy ubogiej ludności w składzie: ksiądz Stanisław Hałatek, Wojciech Sosiński, Franciszek Smrokowski, Stanisław Rychel, Antoni Mazurkiewicz, Gwidon Friedberg⁴⁰. Tego samego dnia Starostwo Powiatowe w Wielicdze, na wniosek wcześniejszego reskryptu Prezydium Namiestnictwa (z 11 września 1914), skierowało do Zarządu Salinarnego ogólne wytyczne Referatu Prawnego Komendy Wojskowej (z 29

³⁷ J. Bator, *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914–1915*, Kraków 2008, s. 133.

³⁸ S. Fischer, *Z przeszłości gimnazjum...*, s. 43.

³⁹ ANKr., NKN, sygn. 29/530/281, mf. 100/479, raport nr 3 [Wywiad... z p. dyr. policyi Kopacznym...], s. 3.

⁴⁰ Ibidem, Miasto Wieliczka [dalej: MW], sygn. 29/117/130. Protokoły [z posiedzeń] Rady Miejskiej. 1914 r., s. 149–150, 169–172.

sierpnia) dotyczące zachowania się władz państwowych w czasie okupacji obszarów przez wrogie siły zbrojne⁴¹.

Wojna znacznie osłabiła potencjał produkcyjny wielickiej kopalni, gdyż według informacji pozostawionych przez Antoniego Müllera, naczelnika Zarządu Salinarnego w Wieliczce w latach 1907–1912, do armii austro-węgierskiej poszło 4 inżynierów, 2 lekarzy, 18 dozorców i 962 robotników. A. Müller nie wskazał jednak czy ów pobór dotyczył tylko 1914 r., czy też kolejnych lat wojny⁴². W związku z powyższym dokładna liczba powołanych do wojska pracowników saliny w samym roku 1914, jak również w latach późniejszych, jest trudna do ustalenia. Według zachowanego spisu górników powołanych w wyniku ogólnej mobilizacji na front w 1914 r. miało wyruszyć 125 pracowników saliny (odnotowano ich nazwiska, miejsce urodzenia i uwagi związane z dalszą służbą wojskową, powrotem do pracy, zaginięciem, bądź śmiercią)⁴³. Z kolei w piśmie przesłanym 13 października 1914 r. przez Zarząd Salinarny do Ministerstwa Wojny znalazła się informacja, że na rozkaz mobilizacji z dnia 1 sierpnia do wojska powołano 800 pracowników⁴⁴.

Zabezpieczenie kopalni i wszystkich budynków salinarnych na terenie miasta było dla władz cywilnych i wojskowych sprawą najważniejszą. 5 sierpnia 1914 r. SG w Krakowie przesłało podległemu sobie OUG otrzymany od prezydenta Galicyjskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie poufny spis galicyjskich stacji telefonicznych uprawnionych do rozmów międzymiastowych w razie mobilizacji. Pod miejscowością Wieliczka wyszczególniono trzy numery telefoniczne: nr 15 Starostwa Powiatowego, nr 10 miejscowej Komendy Żandarmerii oraz nr 1 Zarządu Salinarnego⁴⁵. 15 października OUG zwrócił się do Zarządu Salinarnego z zapytaniem, czy na terenie kopalni utworzono oddział robotniczy pospolitego ruszenia (Landsturmarbeiterabteilung) i ilu liczy ludzi; zapytano także, jak przedstawia się stan liczebny całej załogi kopalni. W piśmie górniczych władz zwierzchnich zauważono: „Gdyby obecnie takiego oddziału jeszcze nie było, należy donieść w swoim czasie, jeżeliby go w przyszłości utworzono, wraz z podaniem wyżej wymienionych dat”. Dzień później władze saliny poinformowały OUG, że takiego oddziału nie utworzono⁴⁶.

Zbliżający się front sprawił, że 7 i 8 listopada nastąpiło „krycie dobra państwowego”. Kasa, ważniejsze akta i cenne pamiątki historyczne odesłano do

⁴¹ AMŻKW, Akta Salinarne [dalej: AS], sygn. 2936, k. 623–623v.

⁴² A. Müller, Historia saliny wielickiej, Wieliczka [1932], Zbiory Specjalne [dalej: Zb. Spec.] MŻKW, sygn. 883, s. 109.

⁴³ AMŻKW, Akta Międzywojenne, sygn. 36, k. 326–330v.

⁴⁴ Ibidem, AS, sygn. 2932, k. 39.

⁴⁵ ANKr., OUG, sygn. 29/300/1, s. 931, 1067.

⁴⁶ AMŻKW, AS, sygn. 2932, k. 42–42v.

Wiednia. 10 listopada wstrzymano cały ruch na kopalni, zdemontowano maszyny wyciągowe i na polecenie władz wojskowych przeprowadzono ewakuację saliny (większa część urzędników wyjechała do Wiednia). Jednak 23 listopada, zaledwie na kilka dni, na polecenie Prezydium Krajowej Dyrekcji Skarbu do Wieliczki powróciło 4 urzędników: starszy komisarz górniczy Feliks Piestrak i komisarze górniczy – Adolf Koneczny, Jan Jurkiewicz i Henryk Feill, tworzący tymczasowy Zarząd Salinarny (wkrótce ewakuowany na polecenie Starostwa Powiatowego)⁴⁷.

Wspomniany wyżej F. Piestrak w swoim pamiętniku pod datą 24 listopada zanotował następujące spostrzeżenia: „wieczorem udaliśmy się pod św. Sebastiana [tj. pod kościół położony na południowym wzgórzu miasta – P.K.], by się zorientować w sytuacji wojennej i stwierdzić odkąd pochodzi łuna, jaką zauważyliśmy na widnokręgu. Wśród tego grały armaty, że aż ziemia jęczała”. Pomimo zapewnień stacjonujących w mieście władz wojskowych, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjaciela, sytuacja była bardzo napięta. W budynkach wielickiej kolei oraz w biurach Sprzedaży Soli Wydziału Krajowego (tzw. Turówce) urządzono lazarety. Siedzibę Zarządu Salinarnego mieszczącą się w Zamku Żupnym zajęła Komenda 14 Korpusu armii austriackiej i wystawiwszy warty nie wpuszczała do środka nikogo. Znajdującą się tam bibliotekę salinarną miano ewakuować do kopalni. Z Krakowa do Wieliczki przyjechał nadradca Maurycy Weber, który na podstawie stosownych pełnomocnictw Namiestnika Galicji powierzył stanowisko kierowania saliną F. Piestrakowi. Decyzja ta została jednak szybko wstrzymana; na polecenie Webera załadowano też 21 wagonów soli bydlęcej, które miały zostać odesłane do Krakowa. Przewidywano również ewakuację pozostałych na miejscu urzędników saliny. 23 listopada wszystkie budynki salinarnie, za wyjątkiem Muzeum (mieściło się ono w jednym budynku ze Szkołą Górniczą), obsadziło wojsko austriackie. Inżynier Piestrak tak wspominał te wydarzenia: „kapitan i porucznik nocujący u mnie opowiadają, że Moskale przedarli się przez Gdów i że 3 ich Korpusom opiera się 1 Korpus austriacki”. W mieście zapanowała ogromna drożyzna, delegacje górników domagały się od urzędników salinarnych wydania chleba i węgla. Wszystko wskazywało, że lada chwila pojawią się Rosjanie. Zgodnie z wytycznymi władz zwierzchnich maszyny kopalniane miały zostać zniszczone, aby wróg nie mógł z nich korzystać. Na plebanii ukryto cenne XVII-wieczne mapy Wieliczki autorstwa Marcina Germana⁴⁸.

28 listopada 1914 r. wojska austriackie opuściły Wieliczkę. Zarząd Salinarny przeniósł się do Ołomuńca i pozostał tam do 6 stycznia 1915 r. Urzędnicy

⁴⁷ A. Müller, *Historia saliny wielickiej...*, s. 109–110.

⁴⁸ Pamiętnik inż. Feliksa Piestraka za czas od 9/XI 1914 – 27/VIII 1914, t. I, s. 7–12, rkps, DH MŻKW, mf. 35/7.

Starostwa, Rady Powiatowej, Sądu i Magistratu z burmistrzem Franciszkiem Aywasem wyjechali w kierunku Wiednia. W tym czasie wiceburmistrzem wybrano radnego F. Smrokowskiego, drogomistrza wielickiej Rady Powiatowej⁴⁹. Informacje te wymagają jednak weryfikacji, ponieważ od chwili ucieczki całej Rady Miejskiej w roli gospodarza miasta występował były starosta Szczerbiński. Inżynier Piestrak zapisał, iż w dniu zjawienia się Rosjan w Wieliczce „Pan Szczerbiński zjawił się przed kapitanem, a po obopólnym przedstawieniu się oddał p. Szczerbiński najeźdźcy klucze do miasta, prosząc o opiekę nad miastem i aby żołnierze rosyjscy miasta nie rabowali”⁵⁰. Sam Szczerbiński tak opisał wejście pierwszego oddziału nieprzyjacielskiej konnicy do Wieliczki:

W sobotę d. 28 r.m. byłem około godz. 3 w biurze magistrackim, do biura wpadło kilku obywateli, zawiadując mnie, że przed ratuszem stoi sotnia kozaków. Wyszedłem i zobaczyłem kilkudziesięciu jeźdźców pod dowództwem esauła czy rotmistrza. Poprosiłem go, aby ludność oszczędzali i nie czynili jej krzywdy. Oficer odpowiedział po polsku, że będzie zupełny spokój i że żołnierze za wszystko będą gotówką płacili; a rubel ma być brany za 4 korony. Oficer zamówił 80 bochenków chleba, którego też nazajutrz dostarczył piekarz Sobel.

Na widok wkraczającego wroga uciekli policjanci miejscy, zrzucając mundury i przywdziewając ubrania cywilne. Starosta Szczerbiński pragnąc zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo zapytał rosyjskiego oficera, czy policja miejska może nadal pełnić służbę w mundurach z szablami „w czapkach z orłem polskim, jako herbem Wieliczki”. Rosjanin wyraził zgodę, lecz pod warunkiem, iż na ramionach będą mieli opaski ze stemplem rosyjskiej komendantury miasta. Pierwsza noc upłynęła spokojnie: „Na znak zajęcia [miasta – P.K.] obeszlili żołnierze ratusz, rysując na drzwiach krzyże prawosławne. Potem na nocleg pojechali do sąsiednich wsi”⁵¹. W niedzielę, 29 listopada, do Wieliczki weszła druga sotnia kawalerii i nieco piechoty na czele ze sztab-kapitanem 127 putywlskiego pułku piechoty Polakiem Kazimierzem-Fortunatem Chromińskim, który stanął kwaterą w opuszczonym mieszanu adwokata dra Łuszczkiewicza w Dolnym Rynku. Natomiast sztab armii miał swoją kwaterę w Boddzanowie lub Biskupicach. W tym samym dniu przywieziono do miasta ciężko rannego oficera rosyjskiego, którego „zaopatrzył ostatnimi [...] sakramentami

⁴⁹ S. Gawęda, *Wieliczka...*, s. 222; ANKr., NKN, sygn. 29/530/281, mf. 100/479, raport nr 5 [Wywiad spisany z p. Franciszkiem Smrokowskim, wiceburmistrzem m. Wieliczki, urzędującym w czasie inwazji], s. 1–2.

⁵⁰ Pamiętnik inż. Feliksa Piestraka..., s. 38.

⁵¹ *Rosyanie w Wieliczce*, „Czas”, nr 617, sobota 12 grudnia 1914, s. 1.

X. wikariusz Orzeł”, a pomocy medycznej udzielił brat miejscowego klasztoru oo. Reformatów Fidelis⁵².

Dzień wejścia Rosjan do miasta opisał w swoim pamiętniku także maszynista salinarny Józef Czernoch:

Dzisiaj miałem gości, bo uciekali spod Gdowa [...], po odejściu ich [...] poszedłem do Kościoła, później wyszedłem pod Zamek, a tu pusto wszystko uciekło w nocy [...], patrzę do góry na gościniec rychło przyjdą [...], najpierw kilku, za jaki kwadrans znów kilkunastu, a była godzina pół do 3 p.p. [po południu – P.K.] aż mi serce zaczęło mocniej bić [...], miałem zaszczyt nawet jednego pana R [tj. Rosjanina – P.K.] przeprowadzić przez ogród [...], a potem poszedł na gościniec i tak ich jeździło gościńcem spod Ochrony [tj. budynku Ochronki Salinarnej Św. Kingi leżącego przy trakcie z Gdowa – P.K.] do rynku jakie 300 [...]. Aż nareszcie rozkwaterowali się po Lednicy [tj. dzielnicy Wieliczki – P.K.] i grobowa cisza nastąpiła⁵³.

W niedzielę 29 listopada nie było już tak spokojnie, co zauważył J. Czernoch:

stanąłem na chwilę pod Zamkiem, patrzyliśmy na te patrole jak oni myszkują [...], później kazał jeden z patrolujących propinacje otworzyć a ludzie z gąsiorami z flaszkami, z czym który mógł lecieli i brali bez pieniędzy spirytus i rum, a po południu mieli sklepy otwierać, dzisiaj ma nadejść wielka ilość piechoty z Jenerałem na czele [...]. Po południu wyszedłem i [...] pełno bab wsiowych i naszych z chłopakami na czele rabują wszystkie sklepy, Kozacy podpili, bo mieli dość skradzionej wódki i namawiali, żeby sklepy otwierali, naturalnie policja była bezradna.

Jeszcze wieczorem tego samego dnia J. Czernoch miał osobliwe spotkanie z Rosjanami, co też odnotował:

wyglądam oknem aż około 9 godz. patrzeć a tu dwóch patrolujących żołnierzy Ros [tj. rosyjskich – P.K.] włązi do furtki [...] jeden pochwalił Boga i prosi czy by się nie mogli zagrzać, wziąłem ich do stancji porozbierali się no i jak my się rozgadali tak było już po 12 godz. [...], naturalnie jam tylko wodę gotowałem, a oni dali herbaty i cukier, a że była poważna godzina tak [...] o 4 godz. odeszli w dalszą drogę⁵⁴.

⁵² В. Милоданович, *Под Краковом...*, nlb. W maju 1915 r. kapitan Chromiński został nagrodzony Orderem Św. Jerzego IV klasy, zob. *Списки полных георгиевских кавалеров (части регулярной кавалерии) за период 1-й мировой войны*, <http://bgconv.com/docs/index-65477.html?page=76> [dostęp: 21.07.2014].

⁵³ J. Czernoch, *Pamiętnik*, [Wieliczka 1914], rkps, DH MŻKW, s. 49–50.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 51–53.

W poniedziałek, 30 listopada, na Wieliczkę spadł grad kul armatnich wystrzeliwanych przez artylerię austriacką, próbującą przeszkodzić zainstalowaniu się rosyjskich baterii ogniowych na okolicznych wzgórzach. Ostrzał wyrządził konkretne szkody, uszkadzając m.in. kościół św. Klemensa, Zamek, klasztor oo. Reformatów i domy mieszkalne. Natomiast stacjonujący w mieście żołnierze rosyjscy przystąpili do bezwzględnych rabunków biur i mieszkań prywatnych, a także napotkanej ludności, żądając przede wszystkim pieniędzy i zegarków⁵⁵. Potwierdzają to zapisy kroniki miejscowej szkoły: „Dnia 30 XI 1914 wpadli Moskale w sile jednej sotni do Wieliczki. W czasie tym szumowiny miejskie i ludność okolicznych wsi rzuciła się na rabunek sklepów i domów, opuszczonych przez ewakuowanych”⁵⁶.

We wtorek rabunki się powtórzyły. Rosjanie dokonali rekwizycji żywności zgromadzonej w Magistracie. Przeszukiwali pokoje i biurka urzędników, nie gardząc cukrem i herbatą. Próbę zaboru gotówki gminnej udaremnił patrol rosyjski, który zjawił się na skutek krzyku podniesionego przez starostę Szczerbińskiego. Do kapitana Chromińskiego udała się deputacja mieszczan z prośbą o powstrzymanie rozzuchwalonych żołnierzy, lecz ten kazał poczekać na przybycie rosyjskiego pułkownika. Przełożony Chromińskiego nakazał „magistratowi dalej pełnić czynności urzędowe. Zarządził też wydanie opasek dla policji [...], zaprowadzono [...] patrole wojskowe rosyjskie i odtąd rabunki ustały”. Jednocześnie Rosjanie przystąpili do rozlepiania w mieście odezw w języku polskim i rosyjskim⁵⁷.

Działania propagandowe okupantów opisał drobiazgowo Komisarz Wojskowy i Prezes Powiatowego Komitetu Narodowego (PKN) w Wieliczce Emanuel Winter w swoim sprawozdaniu:

Moskale w czasie pobytu od 28/XI do 7/XII 1914 r. w Wieliczce uprawiali tu jak i w powiecie agitację moskalofilską przez rozlepianie dwojakich odezw [...]. Odezwy te drukowane były w drukarni w Wieliczce pod dozorem Moskali, jednak zaraz po usunięciu się Moskali zniszczono wszystkie te odezwy tak, że zachowałem tylko dołączone ich odpisy. Powyższe odezwy zdzierała ludność jeszcze podczas pobytu Moskali w Wieliczce, za co aresztowano i zamknięto w więzieniu jednego studenta – skauta. Areszt urządzili Moskale w domu moim, w kancelarii „Sokoła” względnie Komisaryatu wojskowego P.K.N. Wszelkie zresztą czułości i przechwałki Moskali nie sprawiły zamierzonego wrażenia.

⁵⁵ *Rosyanie w Wieliczce...*, s. 1.

⁵⁶ Kronika szkoły pospolitej męskiej w Wieliczce, rkps [kserokopia], Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1099, s. 140–141.

⁵⁷ *Rosyanie w Wieliczce...*, s. 1.

Jedną z odezw, podpisana przez głównodowodzącego wojskiem carskim wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza Romanowa, zachęcała do przyjaznego powitania Rosjan niosących „narodom austriacko-węgierskim” wolność⁵⁸. Podobne obwieszczenia rozlepiono również w Bochni, ale i tam, przeważnie nocą, były one zrywane z murów przez „nieznane ręce”⁵⁹.

Rekwizycje, grabieże oraz zniszczenia dokonane przez Rosjan w Wieliczce opisywały „Nowości Ilustrowane”, surowo oceniając kapitana Chromińskiego: „na skargi mieszczan nie bardzo reagował, ani przeszkadzał rabunkowi żołnierzy”⁶⁰. Swoje relacje zamieściła także „Nowa Reforma” zauważając, że okupacja Wieliczki trwała 8 dni, a do miasta weszło „zaledwie 1000 ludzi, przeważnie konnicy”. Rosyjscy żołnierze doszczętnie ograbili całe miasto, wszystkie sklepy i mieszkania prywatne do tego stopnia, że po ich odejściu zapanował głód. Uwagę zwraca natomiast następujący opis: „Domki, na których znajdowały się figurki Matki Boskiej, ocalały”⁶¹. Natomiast szkody wyrządzone w Wieliczce przez artylerię austriacką zostały dokładnie opisane przez starostę Szczerbińskiego. Ustalono także ofiary śmiertelne ostrzału⁶². Austriacki ogień był na tyle uciążliwy, że zmusił rosyjskiego kapitana do przeniesienia swojej kwatery z centrum miasta do nieco dalej oddalonego pałacu salinarnego (Pałacu Konopków), który stał się jednocześnie głównym ośrodkiem władzy rosyjskiej w Wieliczce, a „pijane żołdactwo przynosiło tam obfite zrabowane łupy”. Podczas ofensywy w okolicy wsi Sygnezów doszło do zranienia rosyjskiego generała pochodzenia tatarskiego, który „dostał postrzał w prawą rękę powyżej łokcia i w brzuch, a jego adiutant, także Tatar, w udo lewej nogi. Obu przewieziono w pierzynach chłopskich na wozach wiejskich do Wieliczki [...]. Ciężko chory wydawał i wymawiał słowa «la Ałłach, la Ałłach». Następnego dnia obu odwieziono do Bochni”⁶³.

W owym czasie w Wieliczce pozostał ksiądz kanonik S. Hałatek (aż do silnego ostrzału plebanii 4 grudnia), odważnie broniąc mieszkańców przed rabunkami.

Widząc popełniane rabunki – wspominał ksiądz – udałem się do kapitana Chromińskiego z prośbą, aby nie wyrządzano krzywdy ludności. Kapitan odrzekł, że

⁵⁸ ANKr., NKN. Korespondencja z (komisarzami) delegatami w Wadowicach, Wieliczce. 1914–1918, sygn. 29/530/300. Sprawozdanie z czynności Komisariatu wojaskowego N.K.N. w Wieliczce za czas od 3 stycznia do 28 lutego 1915 r., mf. 100/498, s. 530, 536.

⁵⁹ *Rosyanie w Bochni...*, s. 1–2.

⁶⁰ *Zbombardowana Wieliczka*, „Nowości Ilustrowane”, nr 1, 1915, s. 13.

⁶¹ *Najazd rosyjski w Wieliczce*, „Nowa Reforma”, nr 538, 9 grudnia 1914, s. 1.

⁶² *Rosyanie w Wieliczce...*, s. 1.

⁶³ *Pamiętnik inż. Feliksa Piestraka...*, s. 39.

ma różnych żołnierzy i za wszystkich, ręczyć nie może, zresztą mógłby karać tylko tych, których by mu wskazano, jako sprawców. Kapitan dał mi wartę, żeby na plebanii jakich szkód nie wyrządzono⁶⁴.

Rosjanie kilkakrotnie schodzili też do wielickiej kopalni, wykorzystując do tego celu schody, gdyż windy nie funkcjonowały⁶⁵. Podziemne wyrobiska były niewątpliwym magnesem przyciągającym okupantów, lecz „nie mieli czasu zwiedzać ich dokładnie, bo musieli umykać pod naporem naszych [tj. austro-węgierskich – P.K.] wojsk” – relacjonowała „Nowa Reforma”⁶⁶. Zamierzone przez okupanta wydobywanie soli nie doszło do skutku. Jak zaświadczał ksiądz Hałatek w chwili opuszczenia przez Rosjan miasta „z kapitanem wyjechał sztygar tutejszy Mialovich, Chorwat z pochodzenia, który go oprowadzał po kopalni”⁶⁷. Potwierdza to również F. Piestrak: „Tak po muzeum, jak i po całej salinie miał ich oprowadzać sztygar Mialovich, zdrajca, który ostatecznie wyjechał z Moskalami”⁶⁸. Według poczynionych ustaleń najprawdopodobniej chodziło o zatrudnionego w salinie wielickiej sztygara Edmunda Mialovicha⁶⁹. Przypuszczalnie nie był on jedyną osobą, która podjęła współpracę z Rosjanami. Zachowały się informacje, iż komendant rosyjski „zamianował” nawet „dyrektora salin w osobie pewnego sztygara. Biedaka zabrali potem Rosjanie jako zakładnika. Sztygar ten nazywa się podobno Kopecki”⁷⁰. W tym przypadku domniemywać można, że sprawa dotyczyła maszynisty salinarnego Rudolfa Kopeckiego⁷¹.

Czas wojny sprzyjał też posądzeniu o współpracę z wrogiem. Niewyjaśniona pozostaje sprawa wielickiego nauczyciela Franciszka Kołodzieja, który „po opuszczeniu Wieliczki przez wojska rosyjskie został [...], aresztowany pod zarzutem znoszenia się z wojskiem rosyjskim. Odstawiono go do sądu wojskowego w Krakowie, przy ul. Montelupich”. 27 czerwca 1915 r. powrócił on do Wieliczki „z aresztu śledczego celem objęcia obowiązków służbowych”, przedkładając odpis zwolnienia wystawionego przez sąd polowy. Rada Szkolna Okręgowa zażądała jednak oryginału, a wobec odmowy Kołodzieja dostarczenia takowego dokumentu, dyrekcja szkoły otrzymała zakaz przyjęcia go do pracy⁷². Więcej światła na tę kwestię rzuca opis czasu okupacji Wieliczki, jaki

⁶⁴ *Rosjanie w Wieliczce*, „Czas”, nr 619, wydanie nadzwyczajne 13 grudnia 1914, s. 1.

⁶⁵ *Rosjanie w Wieliczce*, „Nowa Reforma”, nr 540, 10 grudnia 1914, s. 1.

⁶⁶ *Kronika...*, s. 3.

⁶⁷ *Rosjanie w Wieliczce*, „Czas”, nr 619, wydanie nadzwyczajne..., s. 1.

⁶⁸ *Pamiętnik inż. Feliksa Piestraka...*, s. 18.

⁶⁹ AMŻKW, AS, sygn. 2742, k. 203–205.

⁷⁰ *Rosjanie w Wieliczce*, „Nowa Reforma”, nr 540..., s. 1–2.

⁷¹ AMŻKW, AS, sygn. 2742, k. 133.

⁷² *Kronika szkoły...*, s. 142.

znalazł się w pamiętniku F. Piestraka, gdzie wyraźnie wskazano, że Kołodziej i górnik Andrzej Strózik w tych krytycznych dniach, jako ochotnicy, cudem unikając śmierci, przedarli się przez linię frontu do oddziałów austriackich, niosąc informację, że ostrzał Wieliczki prowadzony przez artylerię Twierdzy Kraków więcej czyni szkody miastu niż Moskałom⁷³.

Należy zauważyć, że oficerowie rosyjscy uczestniczący w ofensywie doskonale wiedzieli, jak cenna była wielicka kopalnia, czego przykładem są wspomnienia generała Miłodanowicza:

Wieliczka mnie ciekawiła. Przecież w podręczniku do geografii opisywane były różnorodne cuda o jej kopalni, w tym informacje o wyciosanym w soli kościele. Jednak postanowiłem nie pasjonować się turystyką, której i bez tego było dosyć [...]. Swój punkt widzenia wojny, jako turystyki, starałem się zaszczyć i kano- nierom, podkreślając, że w czasie pokoju ludzie płacą za to duże pieniądze, a my mamy to wszystko bezpłatnie! Ale oni tylko się śmiali... I tak, do Wieliczki nie pojechałem, a siedziałem we wsi, której nazwy nie pamiętam⁷⁴.

Według doniesień „Nowej Reformy” z 9 grudnia 1914 r. saliny wielickie miały ponieść stosunkowo niewielkie straty; brak było natomiast informacji o zniszczeniach Muzeum Salinarnego, z którego Rosjanie zrabowali trochę map górniczych⁷⁵.

Przełomową chwilą w działaniach operacyjnych sił rosyjskich pod Krakowem okazał się 6 grudnia 1914 r., kiedy dowódca garnizonu Twierdzy Kraków generał Karl Kuk zarządził generalną wycieczkę w kierunku Bieżanowa. Do decydującego starcia doszło w pobliżu Wieliczki na wzgórzu Kaim, gdzie po morderczej walce Austriacy pobili przeciwnika. Rok później odsłonięto tam wyniosły obelisk upamiętniający bitwę. W jego poświęceniu uczestniczyli przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i duchowieństwa. Bohaterstwo żołnierzy poległych w walce z wrogiem podkreślił generał Kuk następującymi słowami:

Pomnik ten stoi na miejscu, na którym przed rokiem stali Rosjanie, spoglądając ze szczytu wzgórza ku drogiemu nam Krakowowi. Stąd zostali zmuszeni do ucieczki. Przed rokiem stał wróg u bram Krakowa, a dziś znajduje się on głęboko w swym kraju, zduszony przez nasze waleczne armie. Pomnik ten nie jest jednak pomnikiem zwycięstwa. Wielkie ofiary ponieśliśmy w tej wojnie i jeszcze większe one będą. O ciężko dotkniętej Galicyi nie zapomnimy. Każdy obywatel zostanie dostatecznie wynagrodzony⁷⁶.

⁷³ Pamiętnik inż. Feliksa Piestraka..., s. 37–43. Autorami owego opisu byli wspomniani ochotnicy – F. Kołodziej i A. Strózik.

⁷⁴ В. Милоданович, *Под Краковом...*, nlb.

⁷⁵ *Najazd rosyjski w Wieliczce*, „Nowa Reforma”, nr 538..., s. 1.

⁷⁶ *Obrońcom Krakowa*, „Nowości Ilustrowane”, nr 51, 1915, s. 2.

Samo odejście Rosjan z Wieliczki miało miejsce z niedzieli na poniedziałek około godziny trzeciej nad ranem, bądź jak przekazuje F. Piestrak o dwunastej w nocy⁷⁷. Zgodnie z relacją prasową

Nieprzyjaciół zmuszony był uciekać w popłochu z Wieliczki ku Bochni pod gradem kul naszych wojsk. Uciekając, zostawili Rosjanie dużo trupów. Wśród strzelaniny padło też kilkanaście osób cywilnych. W poniedziałek rano wkroczyły do miasta pierwsze oddziały austriackie. Wraz z ich przyjściem ludność odetchnęła⁷⁸.

A tak wydarzenia z 7 grudnia 1914 r. przedstawił J. Czernoch:

mówią, że Moskal w nocy uciekł z Wieliczki [...], na gościńcu Moskale lecą do góry zrzucając po drodze płaszcze a chłopaki za nimi lecą i wołają trzymaj [...], Moskale uciekają, bo nasze wojsko wkracza do Wieliczki i rzeczywiście patrząc porozlatywały się [oddziały austriackie – P.K.] po mieście za Moskałami, bo kilkunastu [z nich – P.K.] jeszcze się zapóźniło, bo widać byli na rabunku i nie wiedzieli o odrocie, zaraz tak jakoś zrobiło się weselej, ludzie z piwnic i rozmaitych domów powyłazili i zaraz większy ruch się stał na mieście, no ja także wyszedłem przed magistrat a tu zaraz patrole piechoty, konnicy wjeżdżają do miasta i [...] ten duch już umarły odżył w człowieku⁷⁹.

W kronice wielickiej szkoły odwrót wroga opisano następująco: „7 XII Moskale musieli uciekać z Wieliczki, gdyż armia niemiecka rozpoczęła ofensywę od Limanowej i wojska rosyjskie, z obawy przerwania frontu cofnęły się na całej linii. Budynek szkoły tutejszej został zajęty na szpital wojskowy, wskutek czego nauka się nie odbywała i dzieci straciły rok nauki”⁸⁰.

We środę 9 grudnia krakowski „Czas” donosił:

Wczoraj przez cały dzień panowała cisza nad Krakowem, podczas gdy przez szereg dni ostatnich głośne strzały armat słyhać było dniem i nocą [...]. Kanonada od strony wschodniej trwała bez przerwy dniem i nocą przeszło cały tydzień. Dopiero onegdaj, w poniedziałek działa i w tej stronie umilkły. Był to znak odparcia nieprzyjaciela, o ile słyhać, z ciężkimi stratami⁸¹.

⁷⁷ Pamiętnik inż. Feliksa Piestraka..., s. 43.

⁷⁸ *Najazd rosyjski w Wielicze*, „Nowa Reforma”, nr 538..., s. 1. W celu przyspieszenia akcji w stronę Wieliczki wyszły wówczas „automobile” z wojskiem austriackim, zob. Pamiętnik inż. Feliksa Piestraka..., s. 40.

⁷⁹ J. Czernoch, Pamiętnik..., s. 70–72.

⁸⁰ Kronika szkoły..., s. 140–141.

⁸¹ *Odparcie Rosyan z pod Krakowa*, „Czas”, nr 610, 9 grudnia 1914, s. 1.

9 i 10 grudnia gazeta w sposób enigmatyczny informowała o rabunkach kawalerii rosyjskiej w Wieliczce i wyparciu nieprzyjaciela za linię Dobczyce–Wieliczka⁸². Zniszczenia dokonane przez artylerię austriacką i Rosjan musiały być jednak duże skoro 11 grudnia prezes koła polskiego w parlamencie wiedeńskim i prezydent Krakowa Juliusz Leo udał się na miejsce „celem zwiedzenia miasta i okolicy, w której przez kilka dni grasowały wojska rosyjskie”⁸³.

Wkrótce po opuszczeniu Wieliczki przez Rosjan działalność wznowiła kopalnia. Zgodnie z telegraficznym poleceniem Prezydium Krajowej Dyrekcji Skarbu (rezydującej w Białej) do zakładu powrócić mieli K. Piestrak (objął kierownictwo Zarządu Salinarnego), A. Koneczny i J. Jurkiewicz. Ich zadaniem było bezzwłoczne uruchomienie saliny. Z uwagi na brak dostatecznej liczby robotników początkowo skupiono się na niezbędnych naprawach i wydobywaniu znajdujących się w kopalni zapasów soli. Pod koniec grudnia 1914 r. powróciła większość ewakuowanych urzędników salinarnych. 25 stycznia 1915 r. przyjechał radca górniczy Erazm Barącz i z polecenia Krajowej Dyrekcji Skarbu objął stanowisko naczelnika saliny⁸⁴. Przywrócenie zakładu do stanu poprzedniego napotykało jednak trudności. Poświadcza to korespondencja SG w Krakowie do miejscowego OUG z 10 września 1915 r., polecająca skierować do pracy w Wieliczce i Bochni „odpowiednią do potrzeby ilość zaufania godnych znawców górniczych dla szkół wyrządzonych w c.k. salinach”⁸⁵.

E. Winter w swoim sprawozdaniu z początku 1915 r. podkreślił dobre nastawienie ludności do Legionów Polskich w bardzo zniszczonym działaniami wojennymi powiecie wielickim. Zauważył jednak, że spustoszenia czyniły także wojska austro-węgierskie: „Uważam powiat Wieliczki za najbardziej zniszczony. Wprawdzie Moskale przebywali tu tylko kilkanaście dni, bo miejscami tylko od 27/XI do 7/XII 1914 r., ale ciągłe przemarsze naszych wojsk i trenów już od sierpnia po grudzień 1914 r. spowodowały brak ziarna a już zupełny brak paszy”⁸⁶. Była to ocena sprawiedliwa, ponieważ już w pierwszych miesiącach wojny powiat dotknęły austriackie rekwizycje koni i bydła⁸⁷. 15 czerwca 1915 r. w Wieliczce gościł poseł na Sejm Krajowy, działacz samorządowy i polityczny Jan Hupka, który spotkał się z E. Winterem i burmistrzem F. Aywasem

⁸² *Odparcie Rosyan z Wieliczki i Dobczyc*, „Czas”, nr 611, 9 grudnia 1914, s. 1; *Atak na Rosyan w Galicyi*, „Czas”, nr 612, 10 grudnia 1914, s. 1.

⁸³ *Kronika*, „Czas”, nr 615, 11 grudnia 1914, s. 1.

⁸⁴ A. Müller, *Historia saliny wielickiej...*, s. 109–110.

⁸⁵ ANKr., OUG, sygn. 29/300/5. Okręgowy Urząd Górniczy w Krakowie. Normalia i korespondencja w sprawach zaopatrzenia w węgiel Galicji, aprowizacji Krakowa, zaopatrzenia kopalń w drzewo, metale, produkty spożywcze, s. 590.

⁸⁶ *Ibidem*, NKN, sygn. 29/530/300, Sprawozdanie z czynności Komisariatu..., mf. 498, s. 530.

⁸⁷ *Ibidem*, MW, sygn. 29/117/252, s. 217.

w sprawie restytuowania PKN⁸⁸. Dokładny obraz sytuacji w mieście podczas inwazji rosyjskiej przekazują raporty sporządzone przez wysłanników NKN, zawierające jednak czasem sprzeczne relacje przepytywanych osób. Absolwent filozofii Rzepecki potwierdził fakty dotyczące powołania straży obywatelskiej, wydawania obwieszczeń do ludności, rekwizycji chleba i zboża oraz kradzieży mienia przez Rosjan. Zaznaczył również, iż dochodziło do gwałtów rosyjskich na samotnych kobietach⁸⁹. Wszystkie te informacje, a także to, że dyrektorem kopalni ustanowili okupanci „niejakiego Miałowicha”, znalazły się w wywiadzie spisany z F. Smrokowskim. Jedyłą, ale zasadniczą, różnicą było stwierdzenia przez ostatniego, iż „gwałceń nie było”⁹⁰.

15 grudnia 1914 r. wojska rosyjskie na skutek ciężkich walk toczących się już poprzedniego miesiąca na linii Kraków–Rajbrot–Limanowa–Nowy Sącz oraz pod Łapanowem, opuściły Bochnię i wycofały się za Dunajec⁹¹. Ich odejście cechował chaos – najpierw ruszyła kawaleria, a po niej piechota. Na miejscu pozostawiono około 150 ciężko chorych. „Nowa Reforma” tak przedstawiała tamte chwile:

Jako pierwsi wpadli do Bochni dwaj ułani-Polacy, podoficer i zwykły żołnierz, należący do jednego z pułków wschodnio-galicyjskich. Mała ta patrol z niesłychaną brawurą przepędziła przez całe miasto i zabrała do niewoli kolejno rozrzucone po mieście grupki owych maruderów rosyjskich. Na widok ułanów rzucali oni karabiny, podnosili ręce do góry i prosili o pardon. W ten sposób nasi ułani zabrali 150 żołnierzy rosyjskich i zamknęli ich w dwóch budynkach aż do przyjścia idącej za nimi awangardy wojsk austriackich, składającej się z trzech szwadronów ułańskich.

Zabudowa miejska, w odróżnieniu od Wieliczki, nie uległa większym zniszczeniom. Uszczerbku doznały tylko „wewnętrzne urządzenia mieszkalne”, spalone zostało także wyposażenie i sprzęt szkolny. Ucierpiała kopalnia, gdyż okupanci zniszczyli maszyny wyciągowe, a odchodząc pozostawili informację, iż obiekt został zaminowany⁹².

Wkrótce doszło do reaktywowania władz Starostwa bocheńskiego. We czwartek 17 grudnia z Krakowa do Bochni wyjechał „kombinowanym pocią-

⁸⁸ J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Lwów 1937, s. 88–89.

⁸⁹ ANKr., NKN, sygn. 29/530/281. Okupacja rosyjska w Galicji. Raporty z terenu, 1914–1915, mf. 100/479, raport nr 4 [Odpowiedzi na kwestionariusz. Wywiad przesłany Komisariatowi przez zastępcę komisarza Zajączka z Kęt], s. 1–3.

⁹⁰ Ibidem, ANKr., raport nr 5 [Wywiad spisany z p. Franciszkiem Smrokowskim...], s. 1–2.

⁹¹ J. Zdrada, *W latach I wojny...*, s. 304.

⁹² *Rosyanie w Bochni...*, s. 1–2.

giem” starosta Makarewicz wraz z personelem urzędniczym, lecz z uwagi na utrudnienia komunikacyjne dotarli oni jedynie do Kłaja, skąd dalej pojechali innymi środkami transportu. Wraz z przybyciem władz lokalnych rozpoczęła się akcja pomocowa dla mieszkańców miasta i powiatu⁹³. Odnotowano duże straty wśród ludności oraz poważne zniszczenia w infrastrukturze: uszkodzone mosty i wały przeciwpowodziowe, pozrywane linie telegraficzne i telefoniczne, zdewastowane fabryki. Piętno odcisnęły również rekwizycje rosyjskie i austriackie, pozbawiające ludność środków żywnościowych. 23 lutego 1915 r. utworzono w Bochni, pod przewodnictwem burmistrza Maissa, komitet mający pracować na rzecz złagodzenia sytuacji spowodowanej działaniami wojennymi. Do Namiestnictwa zwrócono się z prośbą o ziarno siewne, inwentarz pociągowy oraz wstrzymanie rekwizycji żywności przez wojsko. Ocenę bieżącej sytuacji na ziemi bocheńskiej prowadziły liczne komisje rządowe i przedstawicielstwa organizowane przez polskich polityków. Poprawa sytuacji nastąpiła dopiero w maju 1915 r. po przesunięciu się walk w stronę Gorlic, przez co bocheńskie przestało pełnić rolę zaplecza frontowego. Jednakże aż do odzyskania niepodległości przez Polskę utrzymywała się tam trudna sytuacja; w Bochni były kłopoty z dostawami żywności i opału, zdewastowane pozostawały wodociągi. W czerwcu do miasta zawitał poseł J. Hupka i tak opisał swoje spostrzeżenia: „Burmistrz Majs [Maiss – P.K.], który w czasie najazdu rosyjskiego w stronę Bochni na swem stanowisku wytrwał, ludność przed grabieżą bronił i wielkie dla miasta i mieszkańców położył zasługi, jest obecnie bardzo rozgoryczony. Doznał bowiem wielu przykrości od władz wojskowych austriackich, był pod śledztwem”⁹⁴.

Sytuacja panująca w Bochni po odejściu Rosjan była również niezwykle istotna dla Departamentu Wojskowego NKN. W celu „zbadań stosunków” w powiatach bocheńskim i brzeskim na początku lutego 1915 r. w teren ruszył chorąży Legionów Polskich Tomasz Pluta. Miał on ustalić, jakie szkody „poczyniła inwazja rosyjska” i przeprowadzić badanie, jakimi metodami „Moskale szerzyli agitację rusofilską i jaki jest obecnie stosunek do legionów”. Chorąży, mianowany p.o. Komisarza Wojskowego NKN w Bochni, złożył stosowny raport 25 marca podkreślając, iż widoczne są ślady „niedawnej gospodarki rosyjskiej”, a ludność obawia się powrotu Rosjan, tym bardziej, że linia frontu przebiegała niedaleko. Tendencji antylegionowych w powiecie bocheńskim nie odnotowano. Był jednak fakt, który mógł niepokoić:

Jest natomiast wśród ludności ogromne rozgoryczenie z powodu rozmaitych praktyk, jakich dopuszczają się w dalszym ciągu Węgrzy i prusacy (ci ostatni wyłącznie

⁹³ *Kronika...*, s. 3.

⁹⁴ J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny...*, s. 88–89.

w gminach powiatu Brzeskiego i Tarnowskiego nad Dunajcem). Chłopi oświadczają – w rozmaitych gminach, że postępowanie wojsk rosyjskich podczas ich niefortunnego pochodu na Kraków i odwrotu było bez porównania znośniejszem od praktyk ze strony honwedów⁹⁵.

W kolejnych latach w Bochni i powiecie umacniały się tendencje niepodległościowe. 18 lutego 1918 r. bocheńska Rada Miejska złożyła protest w sprawie podpisania pokoju brzeskiego. Polska odzyskiwała niepodległość. 20 grudnia odbyło się uroczyste posiedzenie Rady „jako wolnych już obywateli w naszej niepodległej, wolnej, zjednoczonej Polsce”. Wtedy też z funkcji zrezygnował burmistrz Maiss⁹⁶.

W październiku 1918 r. na skutek fatalnej sytuacji ekonomicznej i politycznej nastąpił upadek i rozpad monarchii habsburskiej. Po przeszło 100 latach niebytu państwowego odradzała się Polska, dla której walka o wschodnie granice zakończyła się dopiero w 1921 r. wraz z przerwaniem działań wojennych z Rosją Radziecką – państwem powstałym na gruzach Imperium Rosyjskiego. Istotnym zapisem zawartego wówczas traktatu pokojowego w Rydze były kwestie związane ze zwrotem przez stronę radziecką dóbr kulturalnych wywiezionych z ziem polskich po 1 stycznia 1772 r. (art. XI). Zwrócone miały zostać

przedmioty ewakuowane do Rosji lub Ukrainy przymusowo lub dobrowolnie z terytorium Rzeczypospolitej Polski od 1 sierpnia n. st. 1914 r., tj. od początku wojny światowej do, 1 października n. st. 1915 roku, a należące do państwa lub jego instytucji, ciał samorządowych, do instytucji społecznych lub publicznych i w ogóle do wszelkich osób prawnych lub fizycznych (art. XI, p. 9).

Oddane miało być także mienie „ciał samorządowych, zarządów miejskich, instytucji, osób fizycznych i prawnych” wywiezione w takim samym odstępie czasowym (art. XV)⁹⁷. Na tej podstawie Starostwo Powiatowe w Wieliczce 25 lipca 1921 r. skierowało do Zwierzchności Gminnej oraz zarządów dóbr w całym powiecie następujące słowa:

Stosownie do artykułu XV. Traktatu Pokojowego pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą [...], Rosja i Ukraina zobowiązały się na żądanie rządu polskiego, oparte na deklaracjach właścicieli, reewakuować do Polski, w celu oddania właścicielom, tak

⁹⁵ ANKr., NKN, sygn. 29/530/287, mf. 100/485, k. 25, 30–31 [Dokumentacja związana z mianowaniem T. Pluty p.o. Komisarza Wojskowego NKN w Bochni, luty–marzec 1915].

⁹⁶ J. Zdrada, *W latach I wojny...*, s. 304.

⁹⁷ *Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 roku*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1921, nr 49, poz. 300.

koni ewakuowanych dobrowolnie lub przymusowo z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej do Rosji i Ukrainy od 1 sierpnia 1914 tj. od początku wojny światowej.

Wszyscy poszkodowani chcąc odzyskać zrabowane mienie zostali zobowiązani do wypełnienia stosownych deklaracji⁹⁸. 27 października władze powiatowe wydały okólnik dotyczący odzyskania wywiezionego przez Rosjan w 1914 r. mienia (środki produkcji rolnej, żywy i martwy inwentarz – konie, bydło, maszyny, mienie przemysłowe, mienie użytku domowego, mienie kulturalne, przedmiotu kultu religijnego), polecając złożyć wspomniane deklaracje do 1 grudnia 1921 r.⁹⁹ Interesująco przedstawia się treść brudnopisu deklaracji wypełnionej przez Tymczasowy Zarząd Miasta Wieliczki:

W czasie inwazji rosyjskiej w Wieliczce w grudniu 1914 r. zostały zabrane i wprowadzone przez wojsko rosyjskie następujące konie będące naówczas własnością Magistratu w Wieliczce: 1. Koń wałach kasztanowaty 6 lat liczący 170 centr. [tj. cm – P.K.] wysokości, 2. Koń jw. 5 lat jw. wraz z półkrytym powozem prawie nowym. Przeszły i znajdowały się w administracji wojska rosyjskiego i dotychczas konie te nie zostały Magistratowi zwrócone ani też Magistrat za nie odszkodowania nie otrzymał. Załączone dowody: niżej potwierdzona prawdziwość powyższego faktu Franciszkiem Smrokowskim, Waławem Pełczyńskim, x. Stanisławem Hałatkim¹⁰⁰.

Podobnej treści pismo przygotowano także do Zarządu Stadnin Państwowych w Warszawie¹⁰¹.

15 października 1922 r. władze Wieliczki przesłały do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyszczególnienie strat i poniesionych z tego tytułu wydatków w czasie działań wojennych 1914–1918, z uwzględnieniem zniszczeń z czasu okupacji rosyjskiej. Podobny wykaz, w formie zatwierdzonego brudnopisu, zestawiono także 22 grudnia tego roku. Spisy z dokładnym wyliczeniem zniszczonych lub skradzionych sprzętów sporządzały też poszczególne wielickie placówki oświatowe¹⁰². Dokumentacja ta trafiała do Tymczasowego Zarządu Miasta i stanowiła podstawę do ubiegania się o odszkodowanie.

Krótki pobyt wojsk rosyjskich jesienią 1914 r. w Bochni i Wieliczce na długo zapadł w pamięć ich mieszkańcom i przez wiele lat był jeszcze często komentowany. Zniszczenia dokonane przez okupantów udało się szczęśliwie usunąć. Natomiast wspomnienia o tamtych wydarzeniach przywołują zlokali-

⁹⁸ ANKr., MW, sygn. 29/117/251, s. 1279.

⁹⁹ Ibidem, s. 1283.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 1277.

¹⁰¹ Ibidem, s. 1280.

¹⁰² Ibidem, s. 1291–1293, 1297–1298, 1301.

zowane w obydwu miastach kwatery wojskowe, gdzie obok siebie zgodnie spoczęli żołnierze i jeńcy przeciwnych armii, polegli lub zmarli przed 1 listopada 1918 r. W Bochni są to dwa cmentarze wojenne o numerach 313 i 314. Pierwsza z mogił znajduje się na bocheńskim cmentarzu żydowskim i kryje 20 żołnierzy: 19 armii austro-węgierskiej (większość znana z nazwiska) i 1 nieznanego Rosjanina (pochowany w grobie pojedynczym). Na drugim, usytuowanym na cmentarzu komunalnym przy ul. Orackiej, pochowano ponad 400 żołnierzy; znane są dane personalne oraz wybiórczo stopień wojskowy i przynależność do danej jednostki frontowej 16 pogrzebanych Rosjan¹⁰³. Z kolei na wielickim cmentarzu wojskowym nr 381, mieszczącym się w obrębie cmentarza komunalnego, pochowano ponad 90 żołnierzy armii austro-węgierskiej, pruskiej i rosyjskiej. O 7 spoczywających tam Rosjanach nic nie wiadomo, zaś przy znajdującym się na liście umarłych Michaelu Gozaku znalazł się dopisek: „Russ Česka Druzina”¹⁰⁴.

Warto podkreślić, iż w okresie międzywojennym w Polsce nie zapomniano o poległych w czasie I wojny światowej. Zgodnie z Postanowieniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 24 czerwca 1925 r. miano utworzyć Oddziały Gminne i Powiatowe Towarzystw Opieki nad Grobami Bohaterów dbające o „poszanowanie mogił poległych obcych narodowości na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. W związku z powyższym 18 lipca 1926 r. Starostwo Powiatowe w Wieliczce, na skutek pisma Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów Okręg Krakowski, poleciło Zarządowi Miasta bezzwłocznie powołać Gminne Koło Opieki nad Grobami, którego „zadaniem byłaby troska o porządek i zewnętrzny wygląd grobów poległych na wojnie światowej”. Zarząd odpowiedział, że powyższe Koło tworzy już miejska Komisja Cmentarna, składająca się z osób pamiętających ten trudny dla miasta czas (m.in. ksiądz S. Hałatek), zaznaczając jednocześnie, iż cmentarz wojskowy jest czysty i utrzymany w porządku¹⁰⁵.

¹⁰³ Ibidem, Wojskowy Urząd Opieki nad grobami wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie z lat 1914 (1918–1922) 1939, sygn. 29/275/35. Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy i jeńców oraz plany cmentarzy wojennych w powiatach: Biała B-Z, Bochnia B-Z. 1915–1923. 1914–1918, s. 473–520.

¹⁰⁴ Ibidem, sygn. 29/275/56. Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy i jeńców oraz plany cmentarzy wojennych w powiatach: Wadowice, Wieliczka, Żywiec. 1914–1939, s. 473–520.

¹⁰⁵ Ibidem, MW, sygn. 29/117/252, s. 577–581.

